№ 238. Kraków 15 Października. — Wtorek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ner 13,474.

Obwieszczenie Konkursowe.

Podaje się do powszechnéj wiadomości ze strony c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie, że nowozaprowadzone w uniwersytecie Jagiellońskim katedry Anatomii patologicznéj i Okulistyki w drodze konkursu stanowczo obsadzone być mają.

Ubiegający się o rzeczone katedry, winni są należycie ułożone prośby najdaléj do dnia 15 listopada 1850 r. c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie nadesłać — i do takowych dyplom na doktora medycyny, a nadto, ubiegający się o katedrę Okulistyki dyplom na doktora chirurgii lub na magistra Okulistyki dołączyć.

Co się dotycze bliższych warunków, pod któremi posady powyższe konferowane być mają, można powziąść wiadomość od Wydziału lekarskiego w uniwersytecie krakowskiém.

Kraków dnia dnia 18 września 1850.

[266—3] *Ettmayer.*

Kraków 14 października.

Jak wiadomo Rada Miejska podawszy za pośrednictwem W. C. K. Komisyi Gubernialnéj prośbę o udzielenie bezprocentowéj pożyczki 2 milionów złr., po zgłoszeniu się komisyi mężów zaufania, nie przychyliła się do jéj projektu, z powodu, że projekt ten naznaczał procent 3%, który jakkolwiek niski, dla dotkniętych pogorzelą jeszcze zdawał jéj się być uciążliwym, jak nie mniéj, że niezgadzała się na moratoryum, które przez amortyzacyą kapitałów prywatnych wierzycieli i redukcyą procentów uważała jako przeciwne prawu hipotecznemu i cywilnemu. Niemogła też z swojéj strony dawać rękojmi w imieniu gminy za pożyczkę, któréj administracya powierzoną być miała Komisyi Gubernialnéj. Mimo to komisya mężów zaufania wybrawszy z łona swego deputacyą, dalsze kroki w kwestyi pożyczki w Wiedniu czynić postanowiła. Wynikło ztąd podwójne działanie, sprzeczne więcéj co do formy niżeli co do zasady; a jeźliśmy się w téj sprawie za udziałem Rady Miejskiéj oświadczyli, to dla tego, że uważając pożar jako klęskę ogólną, rękojmią ogółu Gminy bardziéj stósowną i jako więcéj podającą bezpieczeństwa, korzystniejszą też dla stron kontraktujących być widzieliśmy. Wszakże ponieważ pogorzelcom czyli ich Komisyi, tojest, stronie głównie interesowanéj, nie było podobna odmawiać udziału w toczącéj się sprawie; a z drugiéj strony chodziło nam o podniesienie kwestyi do rzędu publicznych, którą w rzeczy saméj jest; prosiliśmy gorąco, aby delegowani tak Rady jako i Komisyi w porozumieniu między sobą, w gorliwości o los pogorzelców i nieodłączny od nich los miasta działali.

W rzeczy saméj dzięki życzliwéj chęci, jaką rząd od pierwszéj chwili nieszczęścia w sprawie téj natychmiast okazał i usilnemu staraniu przyjścia w pomoc dotkniętemu pożarem miastu, sprawa pożyczki, jak się dzisiaj dowiadujemy, jest już bliską rozwiązania. Rada ministrów wiedziona szlachetném współczuciem, mniema, żeby się to nawet niezgadzało z honorem Austryi, gdyby Kraków po takiém nieszczęściu własnemu zostawion był losowi. Delegowani więc nasi natrafiając w Wiedniu na tak piękne i tyle troskliwości o los obywateli okazujące usposobienie, przekonawszy się jak gorliwie Wysoki Rząd tą sprawą zajmuje się i z jak szczérą ochotą, aczkolwiek tysiącznemi trudnościami obarczony, w pomoc przyjść zamierza, mogli się pocieszyć miłą nadzieją, że Kraków wkrótce z gruzów powstanie, i w tém opiekuńczem staraniu Rządu tém mocniejszy znaleźli pochop do wspólnego działania.

Rzecz naturalna, że na obradach w Wiedniu komisyi *ad hoc* wyznaczonéj, nie rozbierano już kwestyi, czyli zachodzi konieczna potrzeba pożyczki, bo kwestya ta była zanadto widoczną i przez wszystkich należycie pojętą; lecz ponieważ Rząd uważał, że nie obowiązek, ale jedynie uczucie sympatyi do przyjścia w pomoc nakłonić go może, pomoc zaś ta jednemu miastu udzielona nie powinna przynosić straty ogółowi monarchii; zatém przyznając zasadę pożyczki w sumie odpowiedniéj potrzebie, jako strona kontraktująca, ani się w zupełności procentu zrzec, ani też na niedostateczną hipotekę zgodzić nie może. Otóż, ponieważ Gmina będzie miała sobie oddany majątek i własne dochody, ponieważ służyć jéj będzie prawo rozkładania ciężarów publicznych na pojedyńczych jéj członków, przeto Rząd zostawiając jéj wolność uznania kwestyi za publiczną, widział tylko dla siebie bezpieczeństwo w Gminie i z tą też traktować postanowił. Że zaś w ten sposób odpowiedzialność w obec rządu spada nie już na pojedynczych pogorzelców ale na gminę, przeto téj znowu służyć musi administracya pożyczki i prawo wymagania z swéj strony bezpieczeństwa od pożyczających, aby przez nich solidarność ogółu, miastu całemu uciążliwą nie była. Niema zaś obecnie takowego bezpieczeństwa, które dopiero w miarę wzrostu budowli coraz bardziéj rzeczywistém stawać się może; aby więc Rada odpowiedzialnością względem ogółu miasta wstrzymywana, zbyt ciężkich nie nałożyła warunków i tém samém pomocy rządowéj w znacznéj części nieudaremniła, zatém warunki pożyczki z drugiéj ręki tojest od gminy, poprzednio przez pełnomocników komissyi i Rady umówione, w rozporządzeniu dotyczącém wyłożone będą i pożyczka przyjdzie do skutku natychmiast, skoro delegowani spiszą według powyższych zasad nowy projekt i takowy komisyi podadzą.

Taki jest obecny stan kwestyi. Skutkiem niedostatecznéj instrukcyi pełnomocników Rady Miejskiéj, sprawa jeszcze raz przeniesioną została do Krakowa i pod obrady członków jutro zapewne przyjdzie. Wyłożywszy kwestyą ze stanowiska w obec Rządu, musimy ją jeszcze rozważyć ze stanowiska Gminy. Pierwszy wzgląd nasuwa się w odpowiedzialności ogółu za indywidua partycypujące w pożyczce. Pomijamy uwagę, że ona już dla tego jest konieczną, iż Rząd jedynie w gwarancyi Gminy widzi bezpieczeństwo, zatém i możliwość pożyczki, boby nam na to odpowiedziano, że dobra ogółu dla dobra indywiduów poświęcać niemożna, i jeżeli Rząd innych nie przypuszcza warunków, to Gminie wypadałoby się zrzec pożyczki, gdyby ogół w niéj interesowanym nie był. Otóż odpowiedź na to pytanie rozstrzyga całą kwestyą, a odpowiedź jest bardzo łatwa.

Co nam pierwszym podało myśl solidarności gminy w pożyczce? Nic innego, jak tylko przekonanie o solidarności nieszczęścia, które w popiół obróciwszy połowę domów, gdyby te napowrót niestanęły, resztę zamieniłoby w gruzy. Solidarność więc, któréj żądaliśmy w skutku, leży w solidarności przyczyny. Lecz dowodzić, o czém nikt niewątpi, rzecz nieużyteczna. Skoro Rada miejska po dwakroć żądała pożyczki, musiała wiedzieć, że pożyczający przyjmuje na siebie odpowiedzialność. Loika więc sama niedozwala jéj obecnie cofnąć się od tego kroku, ani też odbiegać od ostatecznych konsekwencyj przyjętéj raz zasady. Przechodząc jeszcze na praktyczniejsze stanowisko, widzimy, że odpowiedzialność ta dla ogółu niemoże być nigdy straszną.

Pojmujemy, że Rząd niebędąc tak jak gmina w kwestyi pożyczki interesowanym, niemogąc takiéj jak ona używać kontroli, żąda większego bezpieczeństwa niżliby mu je stawić mogli właściciele pogorzali, żąda odpowiedzialności całéj gminy. Odpowiedzialność ta, jak dla Rządu jest rzeczywistą, tak dla ręczących niemal fikcyjną. Rada miejska wypłacając pożyczkę ratami, kontrolując użytek pożyczonych pieniędzy, widząc osobiście każdą ratę realizującą się w budowie, możeż obawiać się odpowiedzialności dla niepartycypujących w pożyczce członków gminy? Rzecz oczywista, że obawa taka jest płonna, a przykład towarzystw kredytowych, którego członkowie aczkolwiek solidarnie ręczący za siebie, nigdy ciężaru solidarności nieuczuli, tém mocniéj rozumowanie nasze popiera. Co większa, powiemy nawet, że tenże sam interes gminy w sprawie pożyczki, taż sama łatwość kontroli w jéj realizowaniu może i powinna gminę do łagodniejszych dla pogorzałych właścicieli nakłonić warunków. Nie w tém więc widzimy trudność; jest już ona rozstrzygnięta, skoro zasada pożyczki przez Rząd wyrzeczona, a zasada rękojmi dwukrotną prośbą Rady miejskiéj przez też przyjętą została. Trudność widzimy w zwłoce, któréj się obawiamy, w rozciągłych dyskusyach Rady miejskiéj i jéj braku decyzyi, które już nieraz sprawę ważną zwłóczyły, w wadliwéj organizacyi, która pośpiech sprawy od niezawsze pewnego kompletu, czyni zawisłym. Ufamy wszakże, że kwestya tak wielkiéj dla miasta całego wagi, uczucie obowiązku i odpowiedzialność przed opinią, wpółczucie nieszczęścia i chęć podźwignenia dobrego bytu mieszkańców, a nadto stanowisko Rządu w sprawie téj tak życzliwe, do tém większéj ją gorliwości i do ułożenia więcéj decydujących, wyrozumiałych i ze znajomością rzeczy spisanych instrukcyj, nakłoni.

W tych dniach nadesłano nam wykaz profesorów uniwersytetu z programem wykładu nauk r. $18^{50}/_{51}$ umieszczamy go w naszym dzienniku, chcąc czytelnikom na prowincyi, do których rąk wykaz ten niedojdzie, uwiadomić o obecnym stanie uniwersytetu, a nadto chcąc sobie samym ułatwić pracę, gdy unikając powtarzania i wypisywania w artykułach, które następnie naszemu uniwersytetowi poświęcić zamierzamy, będziemy się odwoływali do obecnego Indexu.

Wykaz przedmiotów naukowych wykładać się mających w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w półroczu zimowém roku $18^{50}/_{51}$.

(Przedmioty oznaczone * wykładane będą publicznie czyli bezpłatnie).

A) *Wydział teologiczny.*

Archeologią wykładać będzie w poniedziałki od 9 do 10, we czwartki od 8 do 9 ksiądz Feliks Sosnowski prof. publ. zwycz.

Introdukcyą do starego testamentu we wtorki, środy i piątki od 9 do 10 tenże.

Języki wschodnie biblijne w poniedziałki i wtorki od 10 do 11 tenże.

Historyą kościelną codzień prócz sobót od 11 do 12 ksiądz K. Teliga prof. p. z.

Patrystykę w poniedziałki, środy i piątki od 2 do 3 tenże.

Teologią dogmatyczną codzień prócz sobót od 3 do 4 ksiądz Ignacy Penka prof. p. z.

Teologią moralną codzień prócz piątków i sobót od 5 do 6 tenże.

Teologią pastoralną w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 10 do 11 ksiądz L. Laurysiewicz prof. p. z.

Dydaktykę jak wyżéj od 11 do 12 tenże.

B) Wydział prawny.

Encyklopedyą prawa w poniedziałki, środy i piątki wykładać będzie od 2 do 3 dr. Rzesiński zastępca profesora.

Filozofią prawa we wtorki, czwartki i soboty od 2 do 3 tenże.

Teoryą statystyki i *statystykę europejską* codziennie od 3 do 4 dr. Szpor zastępca profesora.

Historyą i Instytucye prawa rzymskiego, tudzież *Pandekta* codziennie od 10 do 11 dr. Zielonacki profesor publ. zwycz.

Prawo kryminalne austryackie (Oestereichisches Criminalrecht) codziennie prócz czwartku od 4 do 5 dr. Dunajewski zast. prof.

Umiejętności polityczne codziennie od 9 do 10 prócz czwartku tenże.

Prawo kościelne codzień prócz sobót od 8 do 9 dr. Słotwiński prof. p. z.

Starożytności prawa polskiego codziennie od 2 do 3 dr. Helcel.

Prawo wekslowe i handlowe austryackie (Oesterreichisches Handels- und Wechselrecht) codziennie od 8 do 9 dr. Fierich prof. pub. z.

Ustawodawstwo administracyjne austryackie (Oesterreichische Verwaltungsgesetzgebung) codziennie od 5 do 6 tenże.

Prawo cywilne austryackie (Oesterreichisches Civilrecht) codzień od 10 do 11; nadto, w poniedziałki od 3 do 4 dr. Hammer prof. p. z.

* *Instytucyą tabularną austryacką* w soboty od 9 do 10 dr. Słotwiński prof. p. z.

Kodeks cywilny francuzki w okręgu krakowskim dotąd obowiązujący, codzień od 11 do 12 dr. Soświński prof. publ. z.

Ustawodawstwo finansowe austryackie (Oesterreichische Finanzgesetzgebung) codziennie od 4 do 5 dr. Hammer prof. p. z.

C) Wydział lekarski.

* *Hodegetykę lekarską* we wtorki i czwartki od 3 do 4 dr. Skobel prof. p. z.

Osteologią, Syndesmologią, Myologią, Splanchnologią codzień prócz sobót od 12 do 1 dr. Kozubowski profes. publ. z.

* *Anatomią porównawczą zwierząt kręgowych* codzień prócz sobót od 9 do 10 tenże.

Ćwiczenia anatomiczne praktyczne codzień od 2 do 4 tenże przy pomocy adjunkta.

Anatomią zwierząt domowych wraz z fizologią i nauką o rasach codzień prócz sobót od 12 do 1 dr. Domański prof. nadzw.

Fizyologią ogólną, objąć mającą: *a)* rzecz o warunkach życia zewnętrznych; — *b)* pogląd na organizacyą (chemiczny, histologiczny, anatomiczno-porównawczy); — *c)* porównawczy opis cieczy organicznych; — *d)* zasady objawów żywotnych fizyczno-chemiczne; — *e)* zasady czynności nerwowych; — *f)* ogólny pogląd na życie i całość organizmu; — codziennie prócz sobót od 10 do 11 dr. Majer prof. p. z.

* *Ogólne zasady nauki o zmysłach* w soboty od 10 do 11 tenże.

Patologią ogólną codzień prócz sobót od 8 do 9, a w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 4 dr. Skobel prof. p. z.

Chirurgią praktyczną w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od 12 do 1 dr. Bierkowski prof. p. z.

Klinikę chirurgiczną codzień od 11 do 12 tenże.

Ćwiczenia praktyczne chirurgiczne we czwartki od 4 do 5 tenże.

* *Naukę o chorobach oczu* we czwartki od 12 do 1 tenże.

Położnictwo teoretyczne w całéj rozciągłości w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki od 9 do 10 dr. Kwaśniewski prof. p. z.

Klinikę położniczą i chorób dzieci codzień od 8 do 9 tenże.

* *Gynekologią* we wtorki i czwartki od 4 do 5 tenże.

Hygienę zwierząt domowych codzień prócz sobót od 4 do 5 dr. Domański prof. nadzw.

Wiadomości wstępne do Patologii szczególnéj zwierząt domowych po ukończeniu poprzedniéj, tenże.

Medycynę sądową w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 1 do 2 dr. Hechell prof. p. z.

* *Praktyczne ćwiczenia sądowo-lekarskie we wszystkich stósownych zdarzeniach* tenże.

Historyą medycyny i chirurgii od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 7 do 8 tenże.

Patologia i terapia szczególna wykładaną będzie w tem półroczu p. zastępcę codziennie od 10 do 11.

Klinika lekarska podobnież od 9 do 10.

Okulistyka po obsadzeniu nowo utworzonéj katedry w godzinach późniéj oznaczyć się mających.

Anatomia patologiczna podobnież.

Gabinet anatomiczny otwartym będzie dla uczniów w sobotę od 10 do 12, dla publiczności w niedzielę od 12 do 1. — Gabinet anatomiczno-patologiczny dla uczniów w sobotę od 12 do 1.

D) Wydział filozoficzny.

Algebrę wyższą poprzedzoną ważniejszemi częściami arytmetyki ogólnéj codzień prócz sobót od 8 do 9 dr. Steczkowski prof. p. z.

* *Trygonometryą*, mianowicie o funkcyach i wzorach trygonometrycznych i ich zastósowaniu, w poniedziałki, czwartki od 2 do 3 tenże.

Matematykę wyższą, mianowicie rachunek dyferencyonalny, integralny i waryacyjny w poniedziałki, środy i piątki od 11 do 12 dr. Weisse prof. p. z.

Astronomią we wtorki, czwartki i soboty od 11 do 12 tenże.

O cieple z stósownemi doświadczeniami we wtorki i piątki od 12 do $1\frac{1}{2}$ dr. Kuczyński prof. p. z.

* *O magnetyzmie* w poniedziałki, czwartki od 12 do $1\frac{1}{2}$ tenże.

O elektryczności popularnie w niedziele od 12 do $1\frac{1}{2}$ tenże.

Kandydaci do stanu nauczycielskiego wprawiać się będą w doświadczenia fizyczne we środy i soboty od 12 do $1\frac{1}{2}$ pod kierunkiem tegoż.

Mineralogią ogólną i szczególną codziennie od 9 do 10 dr. Zeiszner prof. p. z.

* *Naukę o skałach* we wtorki od 2 do 3 tenże.

Botanikę ogólną codziennie prócz sobót od 10 do 11 dr. Czerwiakowski prof. p. z.

* *O grzybach jadowitych i użytecznych* w soboty od 10 do 11 tenże.

Chemią nieorganiczną codziennie prócz sobót od 11 do 12 dr. Sawiczewski prof. p. z.

Chemią farmaceutyczną codzień prócz piątków i sobót od 8 do 9 tenże.

Chemią lekarsko-sądową w piątki od 8 do 9 tenże.

Antropologią i psychologią w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 12 do 1 dr. Kremer prof. p. z.

Historyą filozofii nowożytnéj, od Bakona do najnowszych czasów, w poniedziałki, środy i czwartki od 4 do 5 tenże.

Ćwiczenia pismienne i rozprawy ustne (colloquia) filozoficzne odbywać będzie we środy od 12 do 1 tenże.

Mitologią starożytną we wtorki, środy i piątki od 11 do 12 dr. Małecki prof. nadzw.

Metamorfozy Owidiusza w poniedziałki i czwartki od 11 do 12 tenże.

Xenofonta Cyropedią w soboty od 11 do 12 tenże.

Numizmatykę wieków średnich i polską w poniedziałki, środy i piątki od 2 do 3 dr. Muczkowski pro.. p. z.

Historyą powszechną wieków średnich codzień od 8 do 9 we środy i soboty od 3 do 4 dr. Kulawski zast. prof.

Historyą literatury powszechnéj i polskiéj codzień od 10 do 11, we wtorki i piątki od 4 do 5 dr. K. Mecherzyński zast. prof. p. z.

Historyą literatury niemieckiéj (Geschichte der deutschen Literatur) codzień prócz sobót od 3 do 4 dr. Weinhold prof. p. z.

Wykład pięciu części świata w zarysie we wtorki, czwartki i soboty od 9 do 10 dr. Pol prof. nadzw.

* *Oceanografią*, we środy od 9 do 10 tenże.

Języka niemieckiego nauczać będzie codzień od 5 do 6 X. Otremba Nauczyciel.

Języka i literatury francuskiéj codzień od 6 do 7 Aubertin nauczyciel.

Języka rossyjskiego codzień od 5 do 6 H. Mecherzyński nauczyciel.

Gabinet mineralogiczny otwarty będzie dla publiczności w niedzielę od 12 do 1, dla uczniów w soboty od 11 do 1. — Gabinet zoologiczny podobnież. — Ogród botaniczny codziennie.

Gabinet chemiczny dla publiczności w niedzielę od 12 do 1, dla uczniów we czwartki od 2 do 4. — Gabinet farmakognostyczny dla publiczności w niedzielę od 12 do 1, dla uczniów w soboty od 9 do 12.

Gabinet fizyczny dla uczniów zapisanych na jeden z wymienionych kursów, otwartym będzie od 2 do 4, dla publiczności we czwartki od 2 do 4. Gdy jednak tylko oznaczona liczba osób do gabinetu wejść może, karty wstępu rozdawane będą rano tegoż samego dnia o godzinie 11 w sali do wykładu fizyki przeznaczonéj.

Obserwatoryum astronomiczne dla uczniów chcących się ćwiczyć w astronomii praktycznéj, otwartem będzie każdego czasu, dla gości miejscowych tylko w niedzielę od 3 do 6, dla przejeżdżających każdego czasu wyjąwszy godziny wykładu, z zastrzeżeniem zgłoszenia się wcześniejszego.

Biblioteka uniwersytecka otwartą będzie dla czytających codziennie od 9 do 1, — dla zwiedzających w każdym czasie, wolnym od obowiązków urzędowych.

Otrzymujemy artykuł *Gońca* w kwestyi urządzenia Gmin w W. Ks. Poznańskiém, nad którą już obszernie zastanawialiśmy się. Sądzimy że w przedmiocie tak ważnym opinia miejscowego dziennika nie może być obojętną. Podajemy artykuł prawie w całości.

Przedewszystkiém przypominamy, że nie jesteśmy bynajmniéj stronnikami ani obrońcami tego chwytania się ciałem i duszą obcych nam organizmów z niebezpieczeństwem oczywistém, że one nas pochłoną, albo bez żadnéj dla nas korzyści moralnie nas skażą lub poniżą. Nie będąc więc stronnikami tego faktycznego wyrzekania się nieprzedawnionych praw naszych i narodowości naszéj, widzimy wszakże i w téj negacyi pewne granice. W tych granicach, a nie poza niemi, leżą nadane nam obcéj wprawdzie formy instytucye, w których wszakże właściwość nasza miejscowa i narodowa rozwinąć się i uznanie swoje uzyskać może; w tych granicach leżą miejscowe instytucye najpotoczniejszym a niezbędnym potrzebom każdego społeczeństwa odpowiadające. Do pierwszych liczymy, między innemi, sądy przysięgłych i organizacyą gminną, do drugich np. szkoły. Gmina gminą będzie, chociaż od jéj urządzenia i życia całkiem się usuniemy, z tą tylko różnicą, że się stanie gminą już nie tylko co do formy, ale i co do istoty niemiecką; a my samowolnie przysporzymy liczby ciał organicznych, które będą pochłaniały i przerabiały rozrzucone, zindywidualizowane i bezwładne żywioły polskie, mianowicie, jeżeli czas przejścia długo potrwa. Tak więc jakbyśmy nie mogli na to się zgodzić, ażeby przez całe pokolenie dzieci do szkół nie posyłać, ponieważ szkoły nie zupełnie wedle naszéj woli i potrzeby urządzone, podobnież niezgodzimy się na to, ażeby gminy pozostawić na wolę przypadku lub czegoś gorszego.....

Wychodząc więc z tego punktu widzenia rzeczy, powtórzyć nam wypada głęboki żal nad zupełną obojętnością naszych współobywateli na całą kwestyą gminną, aczkolwiek ku ich uniewinnieniu przyznajemy, że do téj obojętności w dużéj części przyczyniają się władze administracyjne, które dostawszy całą sprawę pod wyłączną opiekę, dają dowód tego niezrównanego biurokratycznego talentu okrycia całéj rzeczy jakąś mgłą tajemniczą i ostudzenia wszystkich niewtajemniczonych w świetność urzędowego zielonego stolika.

Po tym ogólnym żalu, następuje żal szczegółowy nad tém, że w Babimostskiém polskie dominia (bo o te nam obecnie tylko chodzi), potworzyły po większéj części gminy odrębne od wsiów. Cały ten proces zerwania wspólności gminnéj między majętniejszymi właścicielami a włościanami polega oczywiście na drugim ustępie pierwszego paragrafu, i na § 146 ustawy z d. 11 marca; użyto też tych ustępów w całéj obszerności.

Nie przeczymy, iż przez ten rozdział pozyskują dominia chwilową spokojność i pozorną wygodę płynącą z tego, iż dom własny staje się właściwie całą gminą, bo od sług, czeladzi i oficyalistów żadnego udzielnego stanowiska i działania w gminie spodziewać się nie można. Ale czy przez to zaskorupienie się w domu własnym istotny cel wszelkiego połączenia gminnego osiągnięty; czy mianowicie co dobrego wypłynąć może na polską ludność wiejską? to całkiem inne pytanie.

Całe znaczenie związku gminnego w ogóle, polega na tém, ażeby ci którym los kazał żyć na jednymże kawale ziemi i być sąsiadami ciałem, stali się także sąsiadami duszą i tworzyli społeczność, coby obmyślała i załatwiała najbliższe a wspólne potrzeby i interesa, którym pojedynczy człowiek a nawet pojedyncza rodzina nie podoła. Jestto poniekąd spotęgowanie rodziny, pośrednictwo między rodziną a prowincyą lub krajem. Właśnie dla tego potrzeba w gminie połączenia ubogich z bogatymi, prostaczków z ludźmi inteligencyi i wykształcenia, silnych ze słabymi. Jeżeli jednolite tylko żywioły w gminy i korporacye łączyć się będą, cóż ztąd dla ogółu a nawet dla samychże korporacyj wyniknie? Oto głuchy antagonizm korporacyjny psujący harmonią prowincyi, a nawet wybuchający często w najprzykrzejszych dla samychże gmin objawach. Przypuśćmy, że wolno byłoby w nieskończoność ku dołowi odosobniać i grupować się w ten sposób, wtedyby ze swojéj strony gospodarze chcieli się odłączyć od kopiarzy i komorników, komornicy od wyrobników bez mieszkania, wyrobnicy od żebraków i kaleków, a wszystkie te korporacye pałałyby drobnostkową niby, ale tém głębszą nienawiścią i zawiścią w górę, a pogardą i lekceważeniem na dół. Piękny zaiste układ gminy! Zresztą pomoc i przychyność słabego nieraz także mocniejszemu pożądana, jak tego nas już owa dawna bajka o lwie i szczurze uczy. Fortuna kołem się toczy i Pan Bóg różnie tę ziemię nawiedza. Majętni i oświeceni potrzebują też nieraz chętnego serca i chętnych rąk, tak jak prostaczkowie i biedniejsi potrzebują chętnéj podpory kapitału i światła. Może przyjść pożar, powódź, wojna, gwałtowna potrzeba rąk i tp. Czyż nie lepiéj mieć wtedy przychylnych sąsiadów zbliżonych przez związek gminny, aniżeli z ukosa patrzącą ludność skłonną do niechęci przez antagonizm korporacyjny?

Te są ogólne uwagi, które zdaniem naszém, wszędzie i zawsze przemawiaćby powinny za nieco większemi, silnemi gminami, w których różneby się żywioły społeczności znachodziły, wzajemnie dopełniały, podpierały i oświecały. Ale oprócz tych względów ogólnych, zachodzą tu jeszcze względy szcze-

gólne. Żyjemy w społeczności mięszanéj i dósyć już i tak od siebie w różny sposób rozdzielonéj; w społeczności gdzie nawet zbite w kupę żywioły polskie na niebezpieczeństwo zatraty swéj cechy są narażone, cóż dopiero żywioły pozostawione samopas wpływom przypadkowym, bez oświeconego i jako tako silnego przewodnika. Zaprawdę, uwłaczalibyśmy domyślności czytelników naszych, a sami moglibyśmy popaść pod który z wiszących nad nami artykułów, gdybyśmy rozwodzili się obszernie nad potrzebą wspólnego trzymania się, gdzie się jeno da, w prowincyi naszéj. Przypominamy tylko naszym współobywatelom zabiegi Przyjaciela chłopów.

Jakie właściwie głębsze przyczyny spowodowały obywateli babimostskich do ukonstytuowania dominiów w osobne gminy, nie rozumiemy jasno dotychczas. Ale stało się już! Tam wszakże gdzie się to jeszcze nie stało, zaklinamy obywateli, ażeby dojrzale rozebrali tak ostrzeżenie nasze, jak i powody nam nieznane a mogące mówić za rozdziałem dominiów od wsiów, zanim stanowczy krok w téj mierze uczynią.

Przegląd Polityczny.

Nadeszłe wczoraj wiadomości z Berlina o rozwiązaniu unii, wywołały w dzisiejszych dziennikach pruskich i austryackich dosyć szerokie, choć niezbyt zajmujące rozprawy. Stronnictwo-ultra Gerlacha i Stahla z organem swoim *Kreuzzeitung* tryumfuje; *Reforma* milczy i umieszcza artykuł o polityce francuzkiéj, dzienniki konstytucyjno-oppozycyjne powstają gwałtownie na jenerała Radowitza, który widocznie z odmiennem usposobieniem wszedł do gabinetu. Dzienniki wiedeńskie śpiewają dla Bundestagu hymn tryumfalny; *Reichszeitung* aczkolwiek oświadcza, że niema dosyć pewnych i zupełnych wiadomości poczytuje ten wypadek jako zwycięztwo dla Austryi, poczem horoskop polityki pruskiéj stawia taki, że Prusy powinny się teraz zdecydować uznać frankfurtski Bundestag jako jedyny legalny organ, który się uchronił przed burzą czasu. I my podobnie z *Reichszeitungiem* sądzimy, że do tego przyjdzie niezawodnie, ale nie zdaje nam się, aby gabinet wiedeński zwycięztwa tego pewnemi koncesyami w sprawie niemieckiéj nie wynagrodził.

— Niemamy nic ważnego z dzisiejszych wiadomości francuzkich; rewia odbyła się jak zwyczajnie, tojest z okrzykami *niech żyje Napoleon*, a nawet *niech żyje Cesarz*. Przewidywano z tego powodu żywe rozprawy na następném posiedzeniu, a nawet obawiano się, aby komisya prorogacyjna nie uchwaliła nagany rządowi.

— Królowa belgijska jest w bardzo niepokojącym stanie zdrowia. W dniu 10 b. m. przyjmowała sakrament ostatniego pomazania; król przepędza dnie przy łożu choréj i jest nadzwyczaj nieszczęściem dotknięty.

Według dep. telegr. *Wanderera* królowa umarła.

— Jakeśmy donosili, konsystorz odbył się 30 września w Rzymie, na którym papież mianował kardynałów. Dzień ten, który w Rzymie z wielkiemi dawniéj uroczystościami obchodzono, przeszedł obojętnie. Mówią o umniejszeniu armii francuzkiéj; znowu 2 bataliony mają odejść do Civita-Vechia. Duchowieństwo życzy sobie nietylko zmniejszenia, ale zapełnéj ewakuacyi. Pinelli pozostaje ciągle w stolicy śtéj, gdzie odbywa częste konferencye z konsulem angielskim.

Lwów 10 paźdz. Wczoraj wieczór witało miasto Lwów uroczyście przybycie Jego Excellencyi ces. Namiestnika w koronnym kraju naszym, JW. Agenora hr. Gołuchowskiego, udając się przy muzyce i pochodniach od ratusza w rynku do gmachów pomieszkania Jego Excellencyi. Tłumy ludu towarzyszyły pochodowi, i głośnym okrzykiem radości odpowiadały wynurzeniu życzeń deputacyi zpośród obywateli miasta wybranéj. Do 10téj w nocy grały przed gmachem kolejno dwie bandy muzyczne wojsk ces. królewskich, a odstępy sztuk przerywane były odgłosem wiwatów. Obchód z powrotem ulicą Nową, poza plantacye i w około rynku przed główny odwach trwał do późna w nocy, a zakończył odegraniem hymnu Imienia Jego Cesarskiéj Mości Franciszka Józefa w dowód wdzięczności i dzięków za otrzymane łaski i dobrodziejstwa dla kraju całego a miasta Lwowa w szczególności. (G. L.)

Wiedeń 13 października. Korespondent wiedeński dziennika *Const. Blatt.* donosi co następuje: „Poseł francuzki przy tutejszym dworze p. Delacour wrócił już z wycieczki swojéj do Tyrolu i Wenecyi. Odebrane przezeń z Paryża depesze, jak i te, które rząd tutejszy wprost od posła swojego w Paryżu p. Hübnera otrzymał, w tém się z sobą zupełnie zgadzają, że francuzkie ministeryum postanowiło w sprawach niemieckich iść ręka w rękę z Austryą. Dla tego uważają tu za rzecz niewątpliwą, że Francya uzna Bundestag frankfurtski skoro tylko Anglia oświadczy się z swéj strony do tego gotową, i że nawet zanim to nastąpi, wspierać go będzie całym swoim wpływem. Instrukcye przesłane od paryzkiego gabinetu do wszystkich francuzkich ajentów dyplomatycznych w Niemczech, dają im w tym duchu pełnomocnictwo, jakkolwiek w pojedynczych przypadkach np. w sprawie heskiéj polecono im działać ze szczególnym względem na ściśle prawne i konstytucyjne zasady. Zapewniają również, że Francya nastawa o organizacyą Niemiec na zasadzie traktatów 1815 roku i każdą zmianę terytoryalną z góry stanowczo odrzuca. Taki jest o ile mi wiadomo rezultat ostatnich narad paryzkiego gabinetu, w których miał udział prezydent Rzpltéj.“

(*Wiadomości bieżące*). Urlopowani żołnierze i podoficerowie korpusu czeskiego otrzymali w tych dniach rozkaz wrócenia do szeregów.

— Gazeta peszteńska pisze, że skonfiskowane na rzecz skarbu dobra skazanych za udział w powstaniu węgierskiem osób, mają być wkrótce ich spadkobiercom zwrócone.

— Według ostatnich wiadomości z Bośnii 28 września, Omer basza nagle zwrócił się z Prydoru do B..nialuki, a ztamtąd jak mówią do Serajewa. Krainscy cieszą się nadzieją, że w Serajewie i w Trawniku w tyle armii Omera, bunt podniesiono, i że to jest powodem nagłego odwrotu tego wodza.

— Konferencye na które się zjechali królowie bawarski, saski i wirtemberski, odbędą się w Hohenschwangau, i zakończone będą uroczystością imienin króla bawarskiego, na którą monarchowie udadzą się do Monachium.

— Mówią, że sześć komend wojskowych, mianowicie w Linzu, Opawie, Innsprucku, Lublanie, Krakowie i Czerniowcach, które dotąd podporządkowane były krajowym komendom wojskowym, mają być wyniesione do rzędu komend krajowych pod bezpośredniemi rozkazami ministerstwa wojny zostających. W ten sposób byłoby 17 takich komend w całéj monarchii.

— Liczba skonfiskowanych egzemplarzy broszury „Wyznania żołnierza“ ma być bardzo znaczna; w saméj drukarni znaleziono ich 1,000. Mówią, że pisemko to wydane zostało w handlu księgarskim wbrew woli autora i wskutku ukartowanéj przeciwko niemu intrygi. Zresztą, oficerowie tutejszéj załogi oświadczają w większości, że armia nic mniéj nie pragnie jak obalenia prawnie istniejących instytucyj, i że Babarczy wcale niepowołany wystąpił w jéj imieniu.

— Wczoraj przybył tu książe Henryk Barberini w towarzystwie papiezkiego pułkownika księcia Gighi, i udaje się do Kromieryża, celem doręczenia w imieniu Papieża nowo mianowanemu kardynałem księciu arcybiskupowi ołomunieckiemu Sommerau-Beck kardynalskiego kapelusza.

— Powszechny Dziennik Praw państwa odbija się obecnie w liczbie 75,000 egzemplarzy.

— Często zdarza się teraz, że znaczne kary pieniężne ściągane bywają od stron za przekroczenie przepisów stęplowych. I tak w tych dniach za sporządzenie kontraktu w którym chodziło o summę 85,000 złr. m. k., z powodu braku stępla wymierzono na każdą ze stron kontraktujących karę pieniężną w kwocie 2,975 złr.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 10 paźd. N. Pan, raczył najmiłościwiéj zezwolić, ażeby Stanisławowi Dotkiewiczowi, za przestępstwo polityczne na 18 lat robót w kopalniach skazanemu, kara takowa do lat 10 skróconą została.

N. Pan, przychylnie do wstawienia się JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na ułaskawienie znajdującego się we Francyi wychodźca polskiego, Ignacego Napoleona Gostkowskiego, z dozwoleniem mu powrotu do Królestwa Polskiego, bez przywrócenia go atoli do praw szlachectwa, jeżeli takowych używał, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

— Czytamy w *Constit. Correspondenz*: „Do mającego nastąpić z dniem 1 stycznia 1851 zniesienia linii celnéj między Królestwem Polskiem a Rossyą, wszelkie już czynią przygotowania. Jen. Dajm obejmuje komendę nad zachodnią granicą, za nim idą wszyscy urzędnicy zniesionéj linii celnéj. Przy każdéj komorze będzie 400 ludzi piechoty, 500 kozaków i tyleż żandarmów. Co 75 sążni będą stały budki, a w każdéj z nich kontroller, pisarz, dwóch rossyjskich i jeden polski strażnik.

Armia rosyjska w Królestwie Polskiem składa się obecnie z trzech wielkich korpusów, ustawionych od północy, zachodu i południa, których środek stanowi Warszawa z okolicą; ogólna siła téj armii wynosi około 180,000 ludzi, 35,000 konnicy i 200 dział. Na linii między Kamieńcem Podolskim, Chocimem i Benderem stoi obecnie 25,000 ludzi na stopie wojennéj. Połowa tego wojska obozuje, druga rozłożona jest po koszarach i kwaterach. Co 6 tygodni luzują się z obozu do kwater, dla zapobieżenia chorobom.

FRANCYA.

Paryż 10 października. Dzisiaj odbyła się zapowiedziana rewia pod Wersalem. Korespondent *Indépendance* opisuje ją w następny sposób: Wszyscy oczekiwali z niecierpliwością wystąpienia armii; nadzwyczajne mnóstwo mieszkańców Paryża i z okolicy, a nawet cudzoziemców znajdowało się na placu. Defiladę rozpoczął korpus inżynierów, jestto oddział zazwyczaj milczący, który też i tą razą nieuchybił swemu nawyknieniu. Strzelcy Vincenscy i piechota przechodzili podobnież w milczeniu, ale za to wszystkie szwadrony kawaleryi defilujące między jenerałem Changarnier i prezydentem wydawały z zapałem okrzyki napoleońskie i odznaczały się między wojskiem wszelkiego rodzaju broni, szczególną precyzyą i zręcznością w wykonywaniu ruchów. Słyszano wiwaty: *Niech żyje prezydent! niech żyje Napoleon!* Niechciałem wierzyć moim oczom, ale wszyscy otaczający mnie byli porówno zemną zgorszeni okrzykiem: *Niech żyje Cesarz!* który postawił jenerała Hautpoul w przykrém położeniu względem komisyi. Czemu przypisać te nieszczęśliwe podmawiania wojska? Jestże to skutkiem podszeptów Elizeum czy też wypadkiem bardzo naturalnego antagonizmu między ludźmi parlamentarnemi i wojskowemi? powiedzieć nieumiem. Cóżkolwiek bądź, przypominam słowa p. Dupin, który oświadczył, że gdy jenerał Hautpoul nieścierpiałby nigdy okrzyku: *niech żyje król!* niepowinien więc znosić okrzyków: *niech żyje cesarz!* i dodał, że komisya przekona się naocznie, czyli minister wojny dotrzymał przyrzeczenia; a jeżeli inaczéj się stanie, być może, iż będzie zmuszona wyrazić publiczną naganę rządowi. Można się więc spodziewać na jutro bardzo burzliwych rozpraw.“

— Na deputowanego w departamencie du Nord opozycya ma podawać pana Dupont de l'Eure, konserwatyści pana Guizota, a Bonapartyści pana Roguet. Powiadają, że p. Guizot chce odtąd stale zamieszkać w Paryżu, a nawet należeć do redakcyi *Débatów*, jak znowu pan Lamartine ma objąć redakcyą *Siecla*.

Renty 3% 57, 15 pod. 15 cent. — Renty 5% 92, 40 pod. 50 cent.

AMERYKA.

Journal des Débats na drugiéj kolumnie swego pisma humorystycznie opisuje przyjęcie sławnéj śpiewaczki Jenny Lind w Ameryce:

„Można się było obawiać, aby nie ubliżyć skromności panny Jenny Lind opisem nadzwyczajnych owacyj, jakich stała się przedmiotem w Stanach Zjednoczonych. Dziennik z Nowego-Yorku oświadcza, jak najwyraźniéj, „że Jenny Lind nie czyta wcale co o niéj mówią pisma peryodyczne, aby w dumę nie popaść.“ Zatem dzienniki mogą z całą spokojnością sumienia o niéj rozprawiać i bez obawy, aby niepopsuć charakteru *słowika*. Inaczéj bowiem Jenny Lind już się nie nazywa. Jednakowoż, aby ten pochód tryumfalny słowiczy opowiedzieć, nie lada to praca. Dzienniki amerykańskie użyć do tego musiały systematu *podziału pracy*, podzielić tryumf na *doby* czyli *pieśni*, jak podzieloną jest Iliada, Henryada i wszelkie epopeje możliwe. Zatrzymały się na dziesiątéj pieśni— a jeszcze sam słowik nie zaśpiewał! To wszystko więc *prologiem* jest dopiero.

„Początek znany; przybycie, wylądowanie, przyjęcie, przedstawienie 500 dam *słowikowi*, z których każdéj winien był uścisnąć rękę, opis umeblowania apartamentu umyślnie zamówionego w hotelu Irwing dla *słowika*, umeblowania, które kosztowało 30,000 franków; nowina, że Barnum entreprener najął *Castle-Garden* na 8,000 słuchaczy, jako lokal na koncerta; posyłki bez liku bukietów, i innych dowodów szacunku, które *słowik* odmawia itd. To wszysko zawiera trzy doby— które przeżywszy biedny *słowik*, tak entuzyazmem tym czuje się zmęczony, że uznaje za stósowne innego, spokojniejszego poszukać mieszkania. Hotel York, rywal hotelu Irwing, zostanie podobno uprzywilejowaną klatką.

„Czwartego dnia, pierwsze pytanie, jakie spotykający się po ulicach nawzajem sobie zadają: A widziałeś *słowika?* Nigdy o podobnym nie słyszano szale. Jenny Lind „to nowa Dziewica Orleańska, miasto szturmem zdobyła.“ Koleje żelazne i statki parowe wylewają w miasto strumienie podróżnych przybywających, aby oglądać szwedzkie zjawisko.

„Piątego dnia, czytamy opis *słowika*. Jenny Lind nie jest pięknością klasyczną: ma wiele rysów Niemki i Szkotki. Nagroda 1,000 franków wyznaczona dla tego, kto najlepsze wiersze na cześć *słowika* napisze. Kandydatów jest 750! zatém 749 malkontentów. Powiadają, że pan Barnum proponował Jenny Lind następującą zmianę w pierwszym ich kontrakcie, i że takową przyjęła. *Słowik*, miasto 1000 dolarów (5000 franków) za koncert, a takowych ma być 150, miałby otrzymać nadto połowę zysku przedsiębiorcy, pod warunkiem, aby śpiewał nietylko w Ameryce, ale na całéj kuli ziemskiéj. Zamiarem jest pana Barnum, jak mówią, dawać koncerta w Anglii, w czasie wielkiéj wystawy w roku 1851. Dowiadujemy się daléj, że Jenny Lind wyszła, aby kupić konia. Nie kupiła tego, którego jéj pokazano, albowiem był za młody. Jéj trzeba „starego konia statecznego“ *a sensible old horse*. Panna Lind w przyszłą niedzielę będzie w kościele śtéj Trójcy.

„Doba szósta: sprzedaż biletów koncertowych na licytacyach publicznych. Wiadomo jaki jest zwyczaj w Anglii i Ameryce. Spekulanci zakupują naprzód

bilety i odprzedawają je publiczności. Pan Barnum znalazł, że daleko wygodniejszą jest rzeczą sprzedawać je samemu *kto da więcéj?*

„Dzień siódmy niedziela. Dzienniki przepełnione opisem sprzedaży wczorajszéj. Deszcz lał jak z cebra, a przecież około **5000** osób cisnęło się do bióra, aby dostać biletów. Cena, czyli pierwsze wywołanie biletu było **3** dolary (**15** franków). Komisarz wstępuje na scenę i oświadcza, że jest na miejscu, które *słowik* zajmować będzie. Bilet pierwszy kupiony, daje prawo nabywcy wybierać miejsce, które za najdogodniejsze dla siebie uzna. Pierwsze wywołanie dochodzi **25** dolarów. Dwa najpierwsze hotele Irwing i York zacięcie z sobą rywalizują, *wysokie* mają polecenia: ale wkrótce haniebnie są przelicytowani od prostego obywatela pana Genin kapelusznika, który szturmem zdobywa pierwszy bilet za **225** dolarów (**1250** franków). Drugi bilet dochodzi **25** dolarów, daléj spadają na **15**, **12** i **10** dolarów. Dwa hotele zawsze stoją na czele licytantów. Świetne wyścigi nastają o bilety do loży prywatnéj *słowika*. Były do wzięcia 4 miejsca: hotel York kupił je za **140** dolarów. W pierwszym dniu sprzedano **1400** biletów za summę **9119** dolarów. Dzienniki podają bardzo starannie nazwiska nabywców, numer i miejsca.

„Sprzedaż trwa przez całą ósmą dobę — ale wyznać musimy Jenny Lind jest nieco na uboczu. *Słowik* nie był przy głosie — i gaik był smutny. Rozgłośna sława powtarzała tylko nazwisko ślachetnego kapelusznika, nabywcy pierwszego biletu. Pytanie: czemu to zrobił? Cóż to za tajemnica? Byłżeby to rodzaj porozumienia? nie — to prosta *reklama*. Powiadają, że ten bystry kupiec zgłębił filozofią *annonsu*. Jeżeli mu kto powie: oszalałeś — odpowiada, że znajdzie w tém szaleństwie procent. Już mu ofiarowano **50** dollarów odstępnego — on nie sprzedałby swego biletu ani za **500**. Jego współzawodnicy w licytacyi, trzéj aptekarze, wszyscy majątki drogą *annonsów* zrobili — ci zazdroszcząc mu losu, wiedzą bowiem że teraz nazwisko *Génin*, *kapelusznik*, wszystkim pozawraca głowy. Utrzymują, że w dzień koncertu, dla odróżnienia się od innych słuchaczy, ogromny kapelusz nad krzesłem swojem zawiesi.

„Dziewiątego dnia, koniec licytacyi. Czas nagli — bilety sprzedają się ryczałtem — po pięćdziesiąt — ostatni los zawiera ich **193**. Pewien prywatny zakupił ich **1800**, i odrzucił **2000** dolarów odstępnego, które mu zań proponowano.

„Tegoż dnia była pierwsza repetycya o 2éj godzinie. P. Benedict, przybyły z Londynu dla dyrekcyi orkiestry rozpoczyna uwerturą. *Słowik* tymczasem przechadza się, używa widoku świetnego przystani, i rozmawia uprzejmie z dwiema czy trzema damami, którym wejść dozwolono. Suknia w kraty — szal czerwony i kapelusz zielony jedwabny — otóż toaleta *Słowika*.

„Skoro *słowik* wstąpił na scenę, przyjętym został grzmotem oklasków. Pobladł lekko — skutkiem wzruszenia. Zaczął aryą *Casta Diva*, entuzyazm tą razą niepodobny do opisania. Piszą że orkiestra „zapomina, że *słowik* jest stworzeniem ludzkim, że bliską jest rzucenia się na kolana i uczczenia go.“ Przy wejściu głównem muzyki *słowik* przymuszony ulecieć skrytemi drzwiczkami.

„Dnia dziesiątego druga i ostatnia repetycya. *Słowik* sam wyznaje, że nigdy bardziéj nie był przy głosie, a dodają dzienniki, że to widzieć się daje w blasku jego niebieskich oczu pełnych tryumfu. Podczas spiewu aryi *Casta diva* strzał armatni przerwał kantatę. Słowik uśmiechnąć się raczył i podjął nutę. Alež nowy strzał uderza. Była to salwa sto strzałów armatnich na przyjęcie Kalifornii w liczbę Stanów Zjednoczonych Ameryki. *Słowik* oświadczył z uprzejmością, że przerwanie tojest mu nader miłe, skoro „na korzyść dla kraju wypada.“ Wszyscy są w zachwyceniu jego dziecinnych ruchów i wyrażeń.

„Powtarzamy: to wszystko dopiero prolog. Tak jak w tysiąc nocy i jedna lub w Monte Christo zatrzymujemy się w najciekawszéj chwili. Dalszy ciąg w przyszłym numerze. Nie jesteśmy wszakże bez obawy o życie *słowika*. Dom przeciwległy hotelowi w którym mieszka — przepełniony od rana do wieczora. Jednego dnia z powyżéj opisanych, *słowik* był na balkonie w towarzystwie dwóch dam. Jedna z nich, jedna z owych trzech, zjadłszy brzoskwinię, rzuciła pestkę na ulicę. Bójka się natychmiast wszczęła, aby ją sobie przywłaszczyć: niewiemy czy nie było umarłych lub rannych, niewiemy kto szczęśliwy. Zapewniają także, że rękawiczka, którą upuścił słowik została podjętą — a szczęśliwy właściciel tego skarbu, każe sobie płacić za jéj pocałowanie, 1 szylinga, gdy kto całuje zewnątrz, a 2 gdy wewnątrz rękawiczki pocałunek złożyć sobie życzy.

„Opis ten jak najwierniéj oddany, prawie dosłownie z dziennika *New Jork*, może wydawać się przesadzony. Wszakże jeżeli Amerykanie zdolni byli go wymyślić, są jeszcze zdolniejsi do podobnych szałów entuzyazmu.

Kronika miejscowa

Kraków 13 października. Dowóz na dzisiejszym targu był bardzo mały, ceny dlatego niepodniosły się znacznie. Żyto 5—5¼, pszenica 6¼, jęczmień 4¼.

— Czytamy następujący humorystyczny anons w Kuryerze Warszawskim:

„*Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział, żałowała mysz żółwia*“. Co jej tam żółw odpowiedział, mniejsza o to, to stara facecya, ale że zamknięte w skorupach przybędą jutro Ostrygi świeże do handlu pana Riedla, a także jak słychać i do handlu p. Flatau przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, to rzecz zupełnie inna; ktoby chciał widzieć jak sobie smakosze postąpią z ich ciasnemi, alé własnemi domami, niech raczą zwiedzić wspomnione handle, jutro *sine qua non*, gdyż pojutrze może będzie zapóźno; (bo ciepło).

Stan Wisły 3¼ stóp.

Przyjechali do Krakowa od d. 13 do 14 października. Kloeber Adela, ze Lwowa. Würfel Franciszek ksiądz, ze Sącza. Starzewski Wojciech malarz, z Tarnowa. Siedmiogrodzki Adam, Breuer Józef z żoną kupiec, Schlossmann Wiktor ob., z Wiednia. Jaenisch Ferdynand, z Hirschberg. Jabłoński Stanisław dz. dóbr, z Wrocławia. Grabowski Waleryan dz. dóbr, Grabowska Walerya, z Polski. Kocowski Ignacy ob., z Freiwaldau. Weiss Teresa ob., z Pragi.

Wyjechali. Rogalski Wojciech, Krasny Józef z żoną, Schlossmann Wiktor, Witz Hermann, Dzięgielowski Jakób z żoną, Hoszowska Domicella, Znamięcki Franciszek z córką, do Wiednia. George Konstanty, John Eugeniusz, Łepkowski c. k. porucznik, do Lwowa. Nowicka Anna-Henryka, do Paryża. Grabowski Waleryan, do Polski. Drzewiński Szymon, Horajewicz Jan, do Sanoka.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Odebraliśmy z Wrocławia wiadomości o jarmarku jesiennym na wełnę. Z 22,000 cent. tego produktu, dostawionych na plac, sprzedano po dzień 4 b. m. tylko 8000 cent. Ceny były następujące: za wełny szlązkie od 72 do 78 tal. za cent.; za polskie, od 62 do 70 tal.; za rosyjskie, od 53 do 58 tal. za węgierskie, od 48 do 53 tal.; za węgierską (dwu-strzyżową), od 38 do 45 tal.; za polską wełnę z jagniąt, od 60 do 66 tal. Pomimo znacznego odbytu wełny w ciągu lata, dobrych jarmarków na ten produkt i sukno, wszędzie za granicą, oraz znakomitych licytacyj angielskich, ostatni jarmark wrocławski nieodpowiedział oczekiwaniu; za przyczynę temu, naznaczają brak przybycia kupców hurtowych i znakomitszych fabrykantów, oraz zagranicznych. (K. W.)

Urzędowe.

Dom Nrem 13m oznaczony, we wsi Brzoskwini, w dystrykcie Balice, w okręgu m. Krakowa położony, wraz z ogrodem i gruntem do takowego należącym, 9 morgów wynoszącym, będzie w dniu 31m października r. b., tojest we czwartek o godzinie 11éj przed południem przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj w trzechletnią dzierżawę puszczony. Czynność ta odbędzie się we wsi Brzoskwini, w domostwie zajętém. Warunki zaś téj licytacyi w Kancelaryi podpisanego c. k. komornika sądowego, w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 521 przejrzane być mogą; o czém chęć licytowania mających zawiadamia.

Kraków dnia 9 października 1850 r.

(319) *Siermontowski*, c. k. K. S.

Inseraty.

Cześć Dobroczyńcom ludzkości.

Człowiek jest najdostojniejszym wyznawcą Wszechmocności Niebios. Kto w myśli Bożej zbadawszy tajniki przyrody, używa ich na zawołanie dla ocalenia tak szczytnego dzieła Stwórcy; prawdziwym jest aniołem Jego. Chwała Ci przezacny Wydziale Lekarski w Uniwersytecie ojców naszych, takich wypiastowałeś mężów. Cześć wam Szanowni Lekarze, WW. Bulikowski i Zieleniewski! biegłością w sztuce zbawiennéj i poświęceniem bez granic, wydarliście śmierci najlepszą obywatelkę, żonę i matkę. Obyście w najdłuższém życiu tyle doznawali radości, ile ja doznałem jej w chwili błogiego wyroku: że moja droga Julia żyć będzie.

Kraków dnia 13 października 1850 r.

(322) *Ignacy Kowalski.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 15 paźdz. Banknoty 89⅙. — Pruski kurant 104¾. — Imperyały ros. 34. 25. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100½. Listy zastawne Galicyjskie dają 95, żądają 95½. — Cwancygiery stare 105¼, nowe 106¼.

Od Komitetu Pogorzeli m. Krakowa.

Od dnia 15 października, dla zmniejszonych czynności, Bióro Komitetu Pogorzeli m. Krakowa codzień, wyjąwszy niedzielę i dnie świąteczne, tylko od 2éj do 4éj po południu otwartém będzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
14	2	27" 5.''' 02	† 5°. 6	2.''' 40	zachodni śre.	pochm.	o 9éj wicher zachodni		
„	10	„ 5. 37.	† 4. 4.	2. 46.	pł.zach. słaby	„		† 6°. 2.	† 2°. 2.
15	6	„ 5. 25.	† 5. 6.	2. 44	„ średni	„			

W DRUKARNI CZASU